CZĘŚĆ XII. № 92. ROK 6. (1835.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wtorek, 26 Listopada. / 7 Grudnia.

Cena *Roczna*: w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna*, 45 rub. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 rub. ass. *Półroczna*, 28 rub. ass.

Tygodnik będzie wychodził w roku następnym 1836, bez żadnej zmiany w dotychczasowym układzie i cenie.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 25 Listopada. / 6 Grudnia.

Przez roskazy dzienne Cesarskie, z dnia *7 b. m.* Dowodzący 13 dyw. pieszą Jenerał-major *Majewski*, mianowany Dowodzącym 4 takąż dywizyą.—Dowodzca 2 bryg. 11 dyw. pieszej Jener.-major *Sobolewski 1*, Dowodzącym 13 dyw. pieszą.—Zostający przy Głównym Sztabie czynnej armii Jener.-major *Obruczew 2*, Dowodzcą 2 bryg. 11 dyw. pieszej. Wykreśleni zostają ze spisów zmarli: Dowodzca 4 dyw. pieszej Jenerał-porucznik *Swieczyn* i Naczelnik Głównej Szkoły Inżenierów Jen.-major *Christiani*. — *10 b. m.* Dowodzca Nowogeorgiewsk ego artyleryjskiego garnizonu liczący się w artyleryi Pułkownik *Susłow*. — *15 b. m.* Jen.-major Inżenierów *Scharnhorst*, mianowany Naczelnikiem Szkoły Inżenierów, i pozostaje przy J. C. W. W. X. Jenerał-Inspektorze Inżenieryi. — *21 b. m.* Zostający przy Orenburskim Wojennym Gubernatorze, liczący się w jeździe Jener.-major *Heldt*, mianowany Komendantem twierdzy Orenburga.

— P. Minister Sprawiedliwości oznajmił Rządzącemu Senatowi że N. Cesarz Jmć w d. 29 zeszłego Paźdz. raczył zatwierdzić na bieżące trzylecie wybranych przez Szlachtę gubernii Wołyńskiej Kuratorami Honorowemi Gimnazyj: Żytomirskiego byłego Marszałka pow. Łuckiego *Podhorodeńskiego* i Klewańskiego, Deputata Wołyńskiego Szlacheckiego Zgromadzenia *Proszyńskiego*.

Ukazy Rządzącego Senatu.

1) *13 b.* (z ogóln. zgrom. trzech pierwszych Depart.) O uwolnieniu dzieci osób duchownych, mających święcenie, (Священнослужители), od kar cielesnych.

2) *14 b. m.* (s 1 Depart.) Z ogłoszeniem następnego Zdania Rady Państwa, zatwierdzonego przez N. Pana w dniu 14 zeszłego Października: «Odtąd na przyszłość, na przedaż zaległością obciążonych, (просроченныхъ), zastawionych w Pożyczkowym (Заемный) Banku Państwa, nieruchomych wszelkiego rodzaju majątków, zamiast dawnych trzech targów, ustanowić tylko jeden, s przetargiem, (wyjąwszy te zdarzenia, w których, przed nastaniem niniejszego prawa, publikacye o terminach już uczynione zostały) i skutkiem tego, w zamian 406, 423, i 427 artykułów Układu Ustaw o zakładach kredytowych, (Tom XI) rozciągnąć na pomienione majątki prawidła, w Układzie Praw Cywilnych, (Tom X) w artykułach od 3,073 do 3082 włącznie przepisane, s takim jedynie, dla większej jasności i zgodności z dodatkowemi prawidłami Rady Opiekuńczej, z d. 25 Września 1832 roku, artykułu 3,078 uzupełnieniem, że, jeżeli na przetargu nikt ceny nie podniesie, wtenczas przedaż przyznaną ma być temu, za kim na targu była pozostała.»

3) *tegoż dnia.* (s tegoż Dep.) W skutek zatwierdzonego przez N. Pana w d. 12 Lutego bież. roku Zdania Komitetu PP. Ministrów, P. Minister Sprawiedliwości wnosił do tegoż Komitetu tablice wykazujące rozdział summ dodatkowych wyznaczonych Ukazem Cesarskim z d. 9 Stycznia b. r., (patrz ówczesny Tygodnik), na kancelaryę Izb Sądowych, Nadwornych i Powiatowych Sądów i na

gaże dla dodających się po niektórych Izbach Sekretarzy. N. Pan, na Zdanie Komitetu PP. Ministrów, w dniu 15 Paźdz. b. r. raczył (obok innych szczegółów), roskazać co następuje: summy w tych tablicach na Kancelarye Izb i Sądów przeznaczone, assygnować im licząc od dnia 1 Lipca bież. roku, z zastrzeżeniem, że ilość od tego dnia, po 15 Października wypadająca, ma być użytą na umeblowanie i kupno potrzebnych rzeczy dla kancelaryj, za potwierdzeniem przez Cywilnych Gubernatorów. Gażę dodatkowym Sekretarzom wypłacać od dnia ich mianowania na takowe posady. Srodki Izb Sądu Kryminalnego: Kijowskiej, Wileńskiej, Mohylewskiej i Mińskiej czasowie zwiększyć, dodaniem na każdą z nich, (prócz dodatkowej ilości, jaka stale dla nich się przeznacza) po dwa tysiące rubli na rok jeden, z warunkiem iżby w ciągu takowego roku, od dnia wypłaty tej summy, pomienione Izby niezwłocznie ukończyły wszystkie zaległe w nich interesa, i nadal podobnym zaległościom, pod żadnym pozorem, zbierać się niedozwalały.

S pomienionych tablic wyjmujemy następne szczegóły, tyczące się Sądownictw naszych gubernij: a) w Izbach Sądu Kryminalnego: Mińskiej, Wileńskiej i Podolskiej, dodaje się po jednym Sekretarzu z gażą 800 rubli rocznie. —b) Liczba spraw zaległych w Izbach Sądu Kryminalnego, dla ukończenia których w ciągu roku przeznacza się jednorazowie dla każdej po 2,000 rubli, jest następująca: w Izbie Kijowskiej zalega spraw 776, w Mińskiej 693, w Mohylewskiej 541, w Wileńskiej 540.—c) Przeznacza się corocznie w skutek Ukazu 9 Stycznia bieżącego roku stałego dodatku czyli wsparcia na kancelarye Izb Sądu Kryminalnego: Kijowskiej, 7,000 rubli; Podolskiej, Wileńskiej, Wołyńskiej, Mohylewskiej i Witebskiej, po 6,000 r., Mińskiej i Grodzieńskiej, po 5,000 rubli.—d) Przeznacza się w skutek tegoż Ukazu corocznie stałego dodatku na Kancelarye Izb Sądu Cywilnego: Kijowskiej, Mohylewskiej i Grodzieńskiej, po 4,000 rubli Wileńskiej 3,000 rubli.

— Do 1 oddziału 3 Departam. Rządzącego weszły następne *appelacyjne* sprawy, z Izb Sądu Cywilnego: Podolskiej, 1) obyw. Wincentego Czarnomskiego z wdową Barbarą Czarnomską i spadkobiercami zeszłego Kazimierza Czarnomskiego o pieniądze. — 2) obyw. Tekli Sagatowskiej, ze spadkobiercami Jacentego Bielowskiego o summę posagową, opartą na wsi Bandytowce. — Witebskiej, — 3) o 3,698 rubli poszukiwanych przez Radzcę Dworu Swołyńskiego za obligiem od obyw. Snarskiego.

— Do tegoż Departamentu i oddziału weszły następne *śledztwienne* sprawy, przysłane od Cywilnych Gubernatorów: Kijowskiego, 1) o włościaninie skonfiskowanego majątku Koczubejowki, Szmujdziuku, zbiegłym do guber. Chersońskiej i zapisanym w skazki przez obyw. Monasterli. — 2) Witebskiego, o zbiegłych poddanych Szapońskich, mieniących się szlachtą Zieńkowiczami, ukrywanych jakoby przez obywateli Chrapowickiego i Łateckiego. — Podolskiego, 3) o pretensyi Fabiana Łapińskiego z rzeczy kontraktu zawartego z Radzcą Honorowym Mikołajewiczem, na dostawę do Odessy 3,000 czetw. sucharów. — 4) o pretensyi Zofii i Katarzyny Walitkowskich do majątku pozostałego po śmierci Sekretarza Kollegialnego Innocentego Walitkowskiego. — 5) o majątku zmarłych bezpotomnie Majora Józefa i żony jego Tekli Sokołowskich.—6) o pretensyi żony, siostry i dalszych krewnych zeszłego prowizora Wikmana do summ po nim pozostałych. — 7) o poszukiwanej przez Hieronima Sobańskiego, na skonfiskowanym majątku Alexandra Sobańskiego summie 22,050 r. srebr. — Wileńskiego, 8) o pretensyi Komisyonerstwa 1*go* korpusu piechoty do Jenerała Wyszkowskiego i innych osób o niedostarczenie do Dynaburskich magazynów mąki żytniej za kontraktami, zawartemi z Łazarewym.

(podług 3 ogłoszenia w dod. do Gaz. Pet. z d. 16 b. m.)

— 9 b. m. umarł w Helsingfors; (stołecznem mieście Finlandyi), jeden z najznakomitszych oryentalistów, były Professor Krakowskiego Uniwersytetu, Członek Królewskich Azyatyckich towarzystw Londyńskiego i Paryskiego, Alexander *Szemioth*, we 34 roku życia. Zyskał on sobie wielką sławę wydaniem najdokładniejszej, z dotąd znanych, historyi Arabskiego Cesarstwa Abbassydów (Historia rerum Abbassidarum, Paryż, 1825 w ćw.) i utrwalił ją innemi znakomitemi dziełami w językach polskim, francuskim i łacińskim. Ciągłe prace wcześnie zwątliły pożyteczny jego żywot i Szemioth zszedł ze świata z młodocianym jeszcze duchem, lecz styrany ciężkiemi niemocami ciała, nieodstępnemi towarzyszkami gorącego zamiłowania nauki, które pracowitych mężów wcześnie do grobu wpędzać zwykły. Umarł on s suchot, zostawując wielką liczbę ważnych prac uczonych. Ogłoszone już wydanie w arabskim oryginale, wraz z rossyjskim przekładem *podróży Abulfazla*, w następnym roku z druku wyjdzie staraniem Professora Adjunkta tutejszego Uniwersytetu *P. Heitlin.*

— Do Petersburga Przybyli: 12 b. m. z Witebska, Członek tutejszego Ekon. Komit. wydziału dróg komun. Radca Hon. *Kaniwecki;* 19*go*, s Charkowa, Słobodzko-Ukraiński Cyw. Gubernator i spraw obowiązek Wojen. Gubernatora miasta Charkowa Jen.-maj. xżę *Trubeckoj;* — 20*go*, s tegoż m., W. Szambelan hr. *Gołowkin;*—21*go*, s Karlsbadu, zostający przy J. C. W. Głównym Naczelniku wszystkich lądowych korpusów i pułku szlacheckiego Jen.-major *Szebeka*. Wyjechał: 12*go*, do Bieszenkowicz, Podporucznicy Pawłowskiego pułku gwardyi *Ciechanowieccy 1* i *2*.

OGŁOSZENIE.

„Od Kijowskiej Likwidacyjnej Komisyi ogłasza się, że z wyż konfiskowanych w Kijowskiej gubernii majątków buntowników, o których ogłoszenie tej Komisyi wydrukowano już w Grudniu 1832 r. w Dodatkach Senackich do gazet Moskiewskich 3*go* w. 97, w S.-Petersburskich 11 i 14 dnia w N. 6, 7 i 9 i w dodatku do gazety Kuryera Litewskiego dnia 12 w N. 147, 148 i 149, tudzież w Warszawskiej gazecie nazwanej *Dziennik Powszechny* 3*go* Marca 1833 roku, nowo konfiskowane podług konfirmacyi Pana Kijowskiego Wojennego, Podolskiego i Wołyńskiego Jenerał-gubernatora Jenerał-adjutanta hrabiego Lewaszowa, majątki buntowników: Jana *Pruskiego*, Floryana *Sołtana*, Felixa *Syczewskiego*, Piotra *Zatorskiego*, Ignacego *Suhaka*, Tomasza *Kozłowskiego*, Antoniego *Pawszy*, Wiktora *Okrińskiego*, Hipolita *Bułdeskuła*, Józefa *Wojnałowicza*, Bazylego *Czarkowskiego*, Wincentego *Malinowskiego*, i Wacława *Zwierzchowskiego*. Zaczém kredytorowie i dłużnicy tych buntowników, oraz mający jakiekolwiek do ich majątków pretensye, obowiązują się pod-

ług istotnego brzmienia pomienionego ogłoszenia tej Komisyi objawić swoje pretensye, a komu należy nawet przybyć do tej Komisyi dla opłaty summ długowych na przeznaczone terminy. 1835 roku Października 17 dnia.

(Kur. Lit.)

Wiadomości zagraniczne.

Paryż 20 Listopada. Sąd izby parów, na posiedzeniu swojem 19 b. m., stosownie do żądania prokuratora jeneralnego postanowił, iż sprawa oskarżonych kwietniowych rozdzieloną zostanie na kilka pojedyńczych, i że sąd zajmie się naprzód sprawą 10ciu oskarzonych z Epinal i Luneville. Dzień w którym sąd do rospraw w tym przedmiocie przystąpi, oznaczony zostanie przez prezydenta i oznajmiony oskarżonym 10 dniami pierwej.

— *Gazette des Tribunaux* daje dokończenie sprawozdania P. Portalis w sprawie Fieschi, którego czytanie, jak wiadomo, rospoczęło się 16 b. m., a ukończonem zostało na posiedzeniu tajném sądu parów 18 b. m. Sprawozdawca wspomina w tej części raportu swojego o najświeższem zeznaniu Fieschi, którem on wszystko co dawniej mówił odwołuje, i tylko przyznaje prawdę ostatnim swoim zeznaniom. Zdaje się pewną iż Morey, podupadły przez bankructwo kupiec, należał do towarzystwa Praw Człowieka. Wyznaje on iż przechowywał u siebie Fieschi, w czasie kiedy go ścigano za jakąś winę polityczną i że odtąd zostawał z nim w nieprzerwanych stosunkach; przecież wypiera się że towarzyszył Fieschi wtedy kiedy ten ostatni, pod nazwiskiem Gérard, najmował mieszkanie na ulicy Boulevard du Temple; przeciwnie zaś, zgadza się na to iż Nina Lassave mówi poczęści prawdę, że jadł obiad z P. Pepin i że przedstawił temu ostatniemu Fieschi. Pepin konfrontowany był z Fieschi; lecz, równie jak Morey, odrzuca większą część jego zeznań. Co się tyczy Boireau, jego znajomość s Fieschi zdaje się nieulegać żadnej wątpliwości; zeznaje nawet iż widział się z nim w wilią dopełnienia zamachu. Jeden ze świadków utrzymuje, iż po odbytej w d. 27 Lipca próbie, w przejeżdżaniu się konno po ulicy Boulevard du Temple, Boireau dał się słyszeć ze słowami: «Teraz jesteśmy pewni swojej rzeczy!» — Nakoniec, w raporcie P. Portalis znajduje się wzmianka jeszcze o piątej osobie, nazwiskiem Béchat, który o spisku wiedział, i miał wystarać się o pasport dla Fieschi, wcelu zapewnienia mu ucieczki. — Powiadają, iż niezwłocznie po ukończeniu raportu, jeneralny prokurator, P. Martin, przystąpił do swojego rekwizytoryum, i żądał uznania Fieschi, Pepin, Morey, Boireau i Béchat za powołanych przed sąd. Zapewniają też, iż sąd niezwłocznie odbył naradę w przedmiocie żądania P. Martin; jednakże uznał za powołanych przed sąd tylko trzech pierwszych, i dalszy ciąg rospraw odłożył do dnia następującego.

— *Journal des Débats* w numerze swoim z d 20 b. m., przeciwiąc się *Gazette des Tribunaux* oznajmuje, iż sąd parów ukończył narady w przedmiocie raportu P. Portalis dopiéro dnia wczorajszego, i skutkiem tego uznał za powołanych przed sąd Fieschi, Pepin i Morey jako sprawców, zaś Boireau i Béchat jako uczestników zamachu. Postanowienie to udzielone będzie oskarżonym razem z aktem oskarżenia prokuratora jeneralnego, P. Martin.

— Rosprawy sądowe w sprawie Fieschi rospoczną się zapewne dopiéro w końcu przyszłego miesiąca Grudnia; gdyż akt oskarżenia zakomunikowany zostanie oskarżonym ledwie za dni dziesięć, poczem dany im jeszcze będzie trzechniedzielny termin dla przygotowania się do obrony. Wszyscy z największą niecierpliwością oczekują tych rospraw, które bezwątpienia nader będą interesujące. (Tygodnik nie omieszka udzielić czytelnikom swoim wszystkich szczegółów, jakie w tym przedmiocie zebrać można będzie.)

— W Monitorze czytamy: «Według depeszy telegraficznej z Bayonny z d. 18 b. m, don Karlos znajdował się 14 b. m. w Tolosa, i tamże dłużej bawić zamierzał. Jenerał Eguia, tegoż dnia, wracając z wycieczki ku Bilbao, znajdował się w Salvatierra. Anglicy i jenerałowie Jaureguy i Esparterro 8 b. m. połączyli się z jenerałem Cordova w Vittorii. Artyllerya i jazda, ciągnące z Burgos, wkrótce są tamże oczekiwane.»

Nowy York 17 Października. W tutejszym *Courier and Enquirer* z d. 12 b. m. czytamy: «Dowiadujemy się z dobrego zródła, iż P. Pageol, sprawujący interesa francuskie w Washington, zapewne z roskazu rządu swojego, oświadczył Prezydentowi, iż prosta jego nota do rządu francuskiego, w którejby zatwierdził list P. Livingston, poczytanąby została za dostateczne objaśnienie do wypłaty uchwalonego przez izby wynagrodzenia. Prezydent wszakże, usunął to przełożenie, ze zwykłą sobie zarozumiałością.» — Na ten artykuł, *Globe*, gazetą urzędowa Stanów, odpowiada w słowach następujących: «Twierdzenia gazety *Courrier and Enquirer* zupełnie są bezzasadne. P. Pageol nie czynił P. Prezydentowi żadnego oświadczenia, i upoważnieni jesteśmy ogłosić, iż nietylko P. Prezydent nie odrzucił ze zwykłą sobie zarozumiałością oświadczenia się P. Pageol, ani żadnej innej komunikacyi rządu francuskiego dążącej ku temu iżby urzędową notą wyrazy listu P. Livingston potwierdzić, — ale że nawet, jeśliby reprezentant francuski w Washington, lub rząd francuski od naszego reprezentanta w Paryżu, takowej komunikacyi zażądał, ta śpiesznie i chętnie danąby została.»

— *Courier and Enquirer* przedrukował powyższy artykuł z następującemi uwagami: Z wielką radością udzielamy czytelnikom naszym ten artykuł urzędowej gazety. Znajdujemy w nim rękojmię iż prezydent, w obecnych zajściach naszych s Francyą, gotów jest na wszystko, co się tylko z honorem kraju naszego zgadza i czego Francya słusznie domagać się może, i spodziewamy się, iż przez to wszystkie wynikłe pomiędzy témi dwóma narodami trudności prędko dadzą się usunąć. i t. d.

Najnowsze wiadomości.

Londyn 21 Listopada. Hrabia Sebastiani przybył tu wczora s Paryża.

— Reszid Bey i Nuri Effendi zwiedzili wczora tunnel pod Tamizą i wchodzili we wszystkie szczegóły tego przedsięwzięcia. Teraz zajmują się właśnie postawieniem nowej arki.

— Czytamy w *Morning Chronicle:* kilka gazet angielskich i francuskich żdaje się mniemać iż wybór nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych Am. Półn. odbędzie się prawie niezwłocznie, i na tej zasadzie rozumują, iż zmiana prezydenta mogłaby naprowadzić kongress mający zebrać się w Grudniu na inną drogę postępowania s Francyą. Wszakże wybór nowego prezydenta nie może wcześniej nastąpić jak w Październiku 1836, i nowy prezydent w żadnym razie nie będzie mógł wejść w urzędowanie przed Marcem 1837. A zatem dwa jeszcze kongressa odbędą się pod prezydencyą jenerała Jackson.»

Podróże.

PODRÓŻ BARROWA DO ISLANDYI LATEM 1834 R.

(podług dzieła «Visit to Iceland in the Summer of 1834 by John Barrow». London 1835).

Wymienione teraz dzieło P. Barrow, sprawiło tenże sam skutek w Anglii co jego dawniejsza «Wycieczka do Norwegii«. Po żywych i zajmujących opisach Norwegskiej Szwajcaryi, w dwóch ostatnich latach wielu Anglików udało się w tameczne strony, dla rozrywki w polowaniu i dla przypatrzenia się na miejscu powabnym zaroślom, jeziorom i potokom. Teraz kiedy mały Flower of Yarrow, okręt, na którym nasz autor ostatnią podróż odbywał, podług jego opisu pokonał wszystkie trudności i niebespieczeństwa na burzliwych wodach opasujących Islandiją, już tego lata pięć jachtów opuściło Tamizę, mając brzegi Norwegii opłynąć, zwiedzić wspaniałe zatoki i fiordy, a potem zawitać do Islandii.

«Flower of Yarrow» zatrzymał się w Tronyem (Drontheim) dla wzięcia stamtąd jednej osoby. P. Barrow korzystał s tego i zrobił wycieczkę o 120 mil ang. do miasta Böraas i do kopalni miedzianych, zwiedził też zarazem i blisko tam mieszkających Lapończyków, których niezgodnie s porucznikiem Breton, opisuje jak lud spokojny i dobroduszny.

Po sześciodniowej podróży, odbytej ciągle nieprzyjaźnym wiatrem, ukazały się okryte śniegami góry Islandzkie, ale mgły i wiatr przeciwny opóźniły o kilka dni jeszcze przybycie do Reikiavik. Tu się zdarzyło niespodzianie P. Barrow, w gubernatorze poznać dawnego znajomego duńskiego szlachcica, s którym przed laty odbywał podróż po górach Szwajcaryi.

Okolice stolicy są dość smutne i puste; ani drzewa, ani krzaków w bliskości. Ta mdła wegetacya uderza szczególnie w porównaniu s częściami Norwegii leżącemi o kilka stopni dalej na południe, gdzie się jeszcze całe lasy masztowych drzew ukazują.

Przy domach kupców, przy domach namiestnika, biskupa i sędziego są małe ogrody, w których się same prawie kuchennne rośliny hodują i to w niewielkiej ilości i w nędznym gatunku. Były to kapusta, galarepa, pietruszka i kartofle, tak małe jak leśne jabłka. Uważano rok ten za niepomyślny, lubo zawsze lepszy od wielu innych, w których s trudnością przychodzi najmniejszą wyhodować roślinę: zresztą i najlepsze lata nic tu doskonałego nie wydają. Radysa, galarepa, gorczyca i rzeżucha rosną tu najlepiej i szczególnie w ogrodzie namiestnika dobrze wyglądały. Właściciel dokłada wielkiego starania o uprawę swego kawałka ziemi; z osobliwszą przyjemnością pokazywał mi kilka krzaków jarzębiny, które, niepamiętam od wielu lat, dorosły do czterech stóp wysokości, i s których się nie mało pysznił, zapewniając że to są w okolicy kilku mil od Reikiawik jedyne drzewa warte tego nazwiska.

Pominiemy opisy nędznej wioski, publicznych urzędników i w bliskości odbywającego się połowu łososi, a natomiast udamy się z autorem do owych godnych podziwienia, ciepłych zródeł, Geyzerami zwanych. Źródła te są bezwątpienia w związku s podziemnemi ogniami, których działaniu cała wyspa ulega, a nawet, śmiało można twierdzić, początek swój winna. Ślady tej wulkanicznej siły były wszędzie widoczne, w mnóstwie zgasłych kraterów, w ogromnych pokrytych lawą równinach i w niezmierzonych rysach i wpadlinach u stóp i po bokach wzgórków. W jednę s tych wpadlin, Almannagaiaa nazwaną, uchodzi rzeka Oxer-aa, tworząc okazałą kaskadę. W tej wpadlinie boki góry rozdarte są na trzy mile angielskie.

Wędrownik nasz przenocował w małym niskim kościołku w Thingvalla. Cała powierzchnia tej części kraju okazywała liczne ślady strasznych trzęsień ziemi. Nieopodal kościoła widać dwie wielkie wpadliny, a ostre, ogładzone ściany skał i wierzchołki mnóstwa ostrokrężnych pagórków w okolicy dowodzą jawnie, że od ognia wzięły szklistą powierzchnię.

Niepodobna także inaczej pojąć ogromnego, niczem nieprzerwanego, pola lawy, przy którem nie ma w bliskości żadnego wulkanicznego wzgórza, skądby mogła wypłynąć.

Równina, s której wytryskują gorące zródła wody i płynnej gliny zajmuje prawie dwa morgi.

«Wielkie zródło Geyzer znajduje się na wzgórzu znacznie nad płaszczyznę wyniesionem i ze wszystkich stron, na odległość przeszło sześćdziesięciu stop od brzegu wielkiego wodozbioru, coraz się bardziej spłaszczającem; ze środka tej miednicy w kształcie olbrzymiego lejka wznosi się rura, przez którą kipiąca woda wytryska i wyrzuty się dobywają. Kiedyśmy się zbliżyli, woda zajmowała półtora stopy wysokości w miednicy, a gdy się coraz więcej jeszcze podnosiła, czekaliśmy aż wzbierze zupełnie, gdyż to, jak nam powiadano, miało być znakiem nadchodzącego wybuchu. Czekaliśmy s pewnością, widząc przy otworze rury zbierające się bąble. Temperatura wody w miednicy była 180—190° Fahrenheita».

Po nadaremnem przez czas niejaki oczekiwaniu, woda nakoniec zamiast nas zadziwić widokiem wybuchu, zaczęła zwolna opadać, aż się miednica zupełnie osuszyła. To

mi dało możność wymierzyć średnicę miednicy i rury; największa średnica pierwszej była pięćdziesiąt sześć stop, najmniejsza 52, a największa głębokość bez mała cztery stopy. Trzonek rury u górnej części otworu miał z jednej strony ośmnaście i ćwierć, z drugiej szesnaście stop średnicy, ale nieco nadół znacznie się zmniejsza i nieprzenosi 10 lub 12 stóp.»

«Mierzyłem z dwóch stron głębokość lejka: z jednej miał 76 z drugiej nieco więcej niż 70 stop. Ściany rury są gładkie, co zapewne jest skutkiem ciągłego tarcia wody; podobnie i dno miednicy ma wcale równą powierzchnię i w części wygląda jak agat, a tak jest twarde, żem ani kawałka odbić młotkiem niepotrafił. Nie można sobie dobrze wytłumaczyć jak się sformowała ta wielka prostopadła rura, i gładka jej powłoka: czy powstała do razu, czy przez powolne osadanie łuszczek skalistej materyi. Gładkość miednicy można łatwiej objaśnić, gdyż woda zostając w niej w spoczynku, może łatwiej swoje krzemionkowe części osadzać; lecz w rurze samej ciągle jest kipienie na większej lub mniejszej wysokości i para z wodą ciągle uchodzi. Do tego jeszcze woda w geyzerze jest zupełnie czysta, i bez chemicznych działaczów żadnego nie daje osadu, a nawet i za ich użyciem daje go bardzo mało; można rok wodę trzymać w butelce i żadnego nie dostrzedz osadu.»

«Rodzi się więc pytanie: skąd taka ilość kamiennej massy zbiera się nie tylko wewnątrz rury i miednicy, lecz i na zewnętrznym brzegu u góry otworu. Materyi tu jest podostatkiem i zdaje się iż ciągle na nowo przybywa; lecz, że ten brzeg w jednem tylko miejscu gorącej wodzie jest dostępny, osad musi chyba ze zgęszczonej pary powstawać.»

«Woda wybiegając z miednicy, upływa przez pochyłość otworu i dzieli się na dwa ramiona które się w Hunt-aa czyli białej rzece zlewają. Na brzegu tych małych strumieni znajdują się najpiękniejsze krystallizacije: i te zdają się raczej s pary i s piany niż s samej wody pochodzić. Ponad temi brzegami trawa i rozmaite wodne rośliny są okryte skrysztalonemi ciałami, a z nich niektóre są dziwnie piękne, lecz zarazem tak delikatne, żeśmy mimo całego starania, nie mogli nic w całości donieść do Reikiavik.»

«Wszystko, cośmy tu widzieli, czy to kawałki drzewa, czy kości, czy rogi zwierząt, wszystko było w stanie skamieniałości: międzv innemi postrzegłem na brzegu strumienia kawałek drukowanego papieru z wyraźnemi literami, zdawał, się być cieńką tablicą s przezroczystego kamienia, lecz w chwili gdym go podniósł rospadł się w drobne kawałki. Przed moim odjazdem namiestnik pokazywał mi wełnianą pończochę, która leżąc przez sześć prawie miesięcy na brzegu tych strumieni, w kamień się obróciła, i błękitną chustkę, z uchowanemi pierwiastkowemi kolorami; obie te rzeczy były mocne i można je było brać ręką; na dotknienie zdawały się twarde jak kamień.»

W innej części tego pola jest mały *Geyzer* od Islandczyków Strokr nazywany Gdy go zwiedzał nasz podróżny, zostawał w spoczynku, lecz przewodnicy dla sprawienia wybuchu, wykopali otwor i wrzucili doń wielkie bryły torfu. «W tejże chwili, powiada Barrow, lunęła gwałtownie kipiąca woda, jakby rozgniewana tą napaścią i wnet czarny jak atrament słup gliny i wody z kawałami torfu wzniosł się do wysokości stop 60 — 80 i trwał tak przez 8 do 10 minut, póki się nie zniżył i póki cała massa wody w rurze nieopadła i znowu do spokojnego stanu niewróciła. Massy torfu były zupełnie na atomy rozrobione i jakby się w krople wody przeistoczyły, ale te krople nie były przezroczyste jak zwyczajna w tych geyzerach woda.

Autor nasz przez trzy dni oczekiwał wybuchu wielkiego Geyzera: nakoniec po wielu zawodnych symptomatach, obudził go zrana służący, donosząc, że od niejakiego czasu szum ciągły i dobywanie się pary zapowiadają nadejście wyglądanego jawiska.

«Udaliśmy się zaraz w drogę: stanąwszy na miejscu dostrzegliśmy kilka tylko promieni wody, niewysoko bijących, i już straciliśmy nadzieję, kiedy nagle, jakby po gwałtownem wstrząśnieniu, buchnął z lejka słup wody i pary, s których pierwszy znacznej grubości wznosił się do stóp 60—70. Muszę jednak dodać, iż miara tej wysokości jest na domysł tylko zdjęta, gdyż wznosząca się para zasłaniała słup wody, tak że go jasno nie można było dojrzeć. Wydobywające się kłęby pary, nie są czystą parą, która się zaraz w powietrzu w krople wody roschodzi, jak to się zdarza w parowych machinach, lecz są tu jeszcze cząstki dymu i piany, tak że trzeba niejakiego czasu, aż się para rospłynie i atmosfera znowu się wyjaśni.»

«Dawniejsi podróżni, zwłaszcza von Troil, utrzymywali że zawsze niektóre s tych wytryskających zrzódeł zamykają się, kiedy się drugie otwierają, i że wszystkie z jednego wielkiego wodozbioru pochodzą; lecz podług Barrowa wybuchy tych rozmaitych zrzódeł nie mają s sobą żadnego związku, lubo zrobił postrzeżenie, że kiedy kipienie w jedném zrzódle było słabe, w innych także słabło, i że tuż przed wybuchem wielkiego Geyzera, w mniejszych dawało się widzieć wzburzenie, jak gdyby rozmaite ognie jednem wspólnem działaniem były poruszone. «Jeśli jednak przypuścimy, że te wszystkie geyzery i mniejsze rospadliny ciągle parę wydające, są w związku z jakim wielkim wodozbiorem, s którego się cała para wyrabia, tedy wielość tych oddzielnych otworów musi być przyczyną, że żaden z nich ani nadto gwałtownie, ani nadto wiele wody nie wyrzuca i możemy je niejako uważać za ochronę od nieszczęścia, które łatwo bez tego mogłoby się zdarzyć — to jest, że, przez nie wstrzymuje się całkowite poderwanie podziurowanej i trzęskiej warsty ziemi, i zamienienie całej płaszczyzny na jedno wielkie kipiącej wody jezioro.»

«Siła rzutu ze sprężystości pary pochodząca, pomnaża się jeszcze znacznie od kierunku, gładkości i formy walca. Lecz jaki w tém zachodzi stosunek, lub co się właściwie dzieje pod powierzchnią ziemi, o tem możemy tworzyć dowcipne domysły, gdyż nic pewnego nie wiemy. Można kreślić plany, można tu podziemne jeziora, tam jaskinie rysować, można wymyślać kanały, któremiby woda z góry spływała, albo rospadliny i pieczary w skałach, na przechod pary z dołu — i tym sposobem przyjść do jakiegożkolwiek objaśnienia widzianych na ziemi skutków; lecz kiedy kto zapyta: gdzie jest ogień całą tę parę i tę wodę wypędzający? nikt pewnego dlań miejsca wskazać nie zdoła.»

Nasz Barrow zwiedził potem mały port Havenfiord, do którego wiedzie równina, pokryta tu i owdzie ogromnemi od 10 do 15 stop wysokiemi bryłami lawy, składającemi prawdziwy labirynt. Noszą one ślad jawny, że niegdyś całe lub w części były w stanie chaotycznym, gdyż są jeszcze ze wszech stron komórkowate i pełne bąblów na powierzchni. Barrow tu umieszcza wiadomość powziętą z rękopisu jednego ze swych przyjaciół, który dawniej też podróż odbywał.

«Nic dziwniejszego, powiada Dr. Holland, nad widok tego łożyska lawy. Ogromna massa brył skalnych, najrozmaiciej rozrzuconych, zastanawia zwiedzającego. Idąc wąską drożyną po lawie, widać mnóstwo rospadlin, jam i jaskiń, s których jedne oczywiście z zapadnienia skał powstały, drugie mają formę krateru, s którego stopiona lawa wypływa.»

Autor nasz udał się potem do Bessestad, niedaleko od Havenfiord, gdzie jest szkoła dla młodych duchownych. Właśnie był czas wakacyj, i studenci wszyscy się rozeszli. W całem zewnętrznem urządzeniu daje się widzieć ubóstwo. Izba sypialna, w której uczniowie śpią po dwóch w jednem łóżku, wyglądała jak menażerya s klatkami i komórkami przy ścianach.

Uczniów liczą czterdziestu. Nauczycieli trzech; jeden profesor Teologii, wykłada zarazem języki grecki i hebrajski; drugi przewodniczy w łacinie, matematyce, arytmetyce i historyi, trzeci nakoniec uczy języków duńskiego, niemieckiego i islandskiego. Fundusz szkoły ma być dostateczny na opłacenie nauczycieli, i na opatrzenie uczniów w xiążki, w żywność i odzienie.

Na zaletę Bessestadzkiej szkoły wspomnieć należy, iż jej staraniem wyszło kilka najlepszych i najuczeńszych dzieł islandzkich, i że niedawno jeszcze Królewskie Kopenhagskie Towarzystwo starożytności północnych wydało pięć tomów w języku duńskim i islandzkim pod tytułem: Scripta historica Islandorum de rebus gestis veterum Borealium, przez S. Eglisseo, lektora w szkole uczonej w Bessestad.» Dzieło to zawiera historyczne sagi rzucające nowe światło na różne wypadki zewnątrz Islandyi zdarzone, a zwłaszcza na czyny duńczyków w Anglii od połowy dziesiątego do początku czternastego wieku.»

W gruncie jednak szkoły islandzkie mniej są ważne, niż praktyczne, domowe na wyspie wychowanie. Najubożsi tu nawet wieśniacy, przy największym niedostatku wszystkich wygód życia, są daleko oświeceńsi i żyją na widok szczęśliwsi, niż ludzie tegoż stanu w innych krajach.

«Latem, powiada Dr. Holland, można widzieć islandczyków ciężko pracujących, gdyż i z burzliwego oceanu i s suchej, niepłodnej ziemi, muszą wszelkiemi sposobami dostawać produktów; lecz długa zima daje im możność kształcenia umysłowych zdolności, i pozwala im zajmować się równie pożytecznie, jak przyjemnie. W ciemnej tej porze roku, w okrytych dzrewem i torfem chatach, czytają swoim familiom powieści o czynach i rodzie swoich przodków, od których odziedziczyli dotąd w tej samotności uchowaną swobodę.»

«Przedziwna ustawa upoważnia duchowieństwo do niedawania ślubu kobietom, czytać i pisać nieumiejącym: prawo to jawnie się przyczynia do tego, że włościanie w Islandii są więcej niż gdziekolwiek w Europie oświeceni. Matki są w stanie zawczasu zachęcić dzieci do czytania i wrazić zasady religii i moralności.»

«Duchowieństwo islandzkie cierpi niedostatek, dochody ma zbyt szczupłe i nie może najmować obcych robotników; dla tego nie raz się zdarza widzieć plebana w grubej wełnianej sukni i w ogromnych bótach kopiącego torf, koszącego siano. Wszyscy plebani islandzcy są kowale, i na sztuce kucia koni znają się wybornie. Kiedy wieśniacy zbiorą się do kościoła i jeden z ich koni, potrzebujących dobrego podkucia do stąpania po skałach lawą okrytych, zgubi podkowę, zaraz pleban przypasuje fartuch, roskłada ogień na kuźni (która jest przy każdej plebanii) i sam konia podkuje. A ileż to zachodu około węgli: sam musi jeździć do boru, wypalać drzewo i węgle przywozić.»

Lecz przy tych wszystkich ciężkich robotach duchowieństwo umie znaleść jeszcze dość wolnego czasu, do zajmowania się i naukową pracą.

Nie powiodło się P. Barrow zwiedzić miejsce Stappen, równie jak jego cioska szkocka wyspa Staffa, sławne ze swych bazaltowych jaskiń i kolumn. Jego sternik raz tylko i to lądem zwiedzał tę część Islandii, a do tego gęste obłoki, deszcz ulewny z wichrem, zmusiły do zaniechania podróży.

Statystyczne podania naszego autora są bardzo szacowne. Ludność wyspy kładzie 53,000. Jest ona wprawdzie za małą w porównaniu s tak wielką przestrzenią, lecz zapewniano P. Barrow że trzecia prawie część ziemi nie jest mieszkalną. I tak cały środek wyspy samemi śnieżystemi górami czyli Yokulami zajęty, nigdy nie był dotąd dla ludzi dostępnym; w ogóle na milę kwadr. angielską mieszkalnej powierzchni można liczyć $2\frac{1}{10}$ osoby.

Mieszkańcy wyspy dają się podzielić na dwie główne klassy: rybaków i pasterzy. Wywoz wełny jest znaczny, dochodził w ostatnich latach do 4000 szyffuntów. Islandzkie owce szczególnie się zalecają delikatnością runa. Liczba ich wynosi bezmała 500,000, bydła 30 do 40,000 a koni 50 do 60,000. Powozy kołowe zgoła są na wyspie nieznane.

KURS WEXLOWY I PIENIĘŻNY.

Petersburg $\frac{\text{22 Listop.}}{\text{4 Grudnia.}}$

Na Londyn . . . . . na	3 m.	—	$10\frac{1}{2}$.
— Hamburg . . . . cens	$10\frac{1}{3}$. sz. bko.		
— ——— . . . . —	3 m.	— —	$9\frac{15}{32}$.
— Paryż . . . . . . —	70 d. cent.		
— —— . . . . —	3 m.	——	110.
— Amsterdam . . . —	65 d. censów.		
— — — — . . . —	3 m.	$52\frac{1}{4}$.	
Dukat nowy			
Rubel złoty	3	— 71. —	
—— — srebrny . .	3	— $57\frac{1}{2}$.	

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 25-го Ноября 1835. Ценсоръ П. Гаевскій.

W DRUKARNI WOJENNEJ.